

Radja Nainggolan udzielił wywiadu dla *Eleven Sports*, w którym mówił m.in. sporo o braku powołania do drużyny narodowej i o relacjach z trenerem Martinezem.

- Z Milanem zagraliśmy gorszą piłkę. W zeszłym sezonie nie wygrywaliśmy tego typu meczów, ale w tym sezonie pokazaliśmy charakter. W zeszłym sezonie przegralibyśmy taki mecz. Wolę wygrać 30 meczów takich jak ten niż grać dobrze i wygrywać od czasu do czasu. Wygranie tego meczu może zrobić różnicę na koniec sezonu.

Nainggolan myśli też o Juventusie, najbliższym rywalu Giallorossich:

- Niekoniecznie pokazują dobrą grę, ale posiadają zwycięską mentalność. My nabyliśmy charakteru w porównaniu do poprzedniego sezonu. Liga? Jeśli Juventus będzie nadal grał jak gra, szanse pozostają otwarte. Ale gdyby wygrali i odjechali na siedem punktów, oznaczałoby to wygraną trzech meczów więcej od Juventus, a oni musieliby trzy razy przegrać: to ogromna liczba. Mój gol? Najważniejszą rzeczą będzie ugranie dobrego wyniku.

Pomocnik Romy oddała wszelkie pogłoski transferowe:

- Zawsze miło jest słyszeć zainteresowanie wielkich klubów, ale gram już w topowej drużynie. Jestem tutaj szczęśliwy. Mercato jest daleko, koncentruję się na swoich występach w Romie.

Nainggolan opowiada o swoim roku, który kończy się z żalem, związanym z Euro:

- Myślę, że 2016 rok był pozytywny, jednak uważam, że powinniśmy byli spisać się lepiej na Euro. Walijczycy nie powinni nas wyeliminować, z drużyną, jaką mieliśmy.

Nainggolan poświęca sporo słów relacjom z trenerem Martinezem, które nie należą do najlepszych:

- To nie tak, że nie mam zaufania do trenera. Za pierwszym razem, gdy się z nim spotkałem, miałem już pierwszy skład i poczułem się dziwnie, gdy potem zostałem wykluczony. Wszyscy myśleli, że mam problemy z selekcjonerami, odkąd Wilmots wykluczył mnie z Mundialu 2014, ale to nieprawda. Wiedzą, gdzie mnie znaleźć i mogą uścisnąć mi dłoń, ale obawiam się, że będę nieobecny również podczas najbliższych powołań. Jeśli nie podobam się Martinezowi, byłbym szczęśliwy, gdyby powiedział mi to od razu. Powołanie do drużyny narodowej jest cały czas moim celem. Ludzie nie wyobrażają sobie jaki jest stres, którym poddawany jest piłkarz. Nie jestem nałogowym palaczem, to tylko sposób na relaks i czucie się komfortowo na boisku. Nigdy nie opuściłem treningu, nawet po świętowaniu. W przeciwnym razie bym tego nie robił. Jestem piłkarzem, oceniajcie mnie po mojej wydajności na boisku. We Włoszech szanują mnie właśnie za to, w Belgii, mam wrażenie, próbują

mierzyć się tylko z tym, czego nie powinienem robić.

Na koniec mówi o polemice, którą wywołał kilka tygodni temu, gdy zagrał w meczu treningowym Romy, podczas gdy odmówił powołaniu do drużyny narodowej z powodu urazu:

- Aby poprawić moją kondycję fizyczną, zagrałem w minigierce w Romie, ale to był mecz treningowy. Powiedzieli wtedy, że wolałem grać w meczu sparingowym niż w drużynie narodowej. To nieprawda. Nie byłem jeszcze gotowy fizycznie i dlatego uważałem, że opuszczanie Rzymu nie miało sensu. Reprezentacja narodowa była dla mnie zawsze celem.

Autor: abruzzo